

Czy naprawdę jesteś chrześcijaninem?

Wpisany przez Бажэна Панасевіч
10.07.2022 00:00



Czym różni się życie chrześcijanina od niechrześcijanina? Czyżby tylko pójściem w niedzielę do

kościół czy cerkwi? A może świętowaniem Bożego Narodzenia i Wielkanocy? Albo, może, ścisłym przestrzeganiem ustalonych przepisów?

Czym jest chrześcijaństwo?

Jeśli przyjrzeć się uważnie, w naszych czasach nie da się zobaczyć wyraźnych różnic między wierzącymi a niewierzącymi. Styl życia jest taki sam. Czasami zdarza się, że „ci niewierzący” mają większy porządek we wszystkich dziedzinach życia: w relacjach, finansach, karierze, rekreacji, zdrowiu. I wydają się na bardziej radosnych i szczęśliwych. Tak, i dobre uczynki też robią. Ojciec Mieczysław Łusiak powiedział kiedyś w swoim kazaniu, że tacy ludzie, nie zdając sobie z tego sprawy, żyją (mogą żyć) Ewangelią.

„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?

Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze” (Mt 5, 13-14).

Gubimy to wewnętrzne światło. Ta latarnia miłości, pokoju, radości, przyciągająca jak magnes innych, przywraca ich z ciemności. Ale „czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwa?” (Łk 6, 39). Chrześcijaństwo jest sposobem na życie. Na przykład, gdy osoba wybiera zdrowy styl życia, rozwija się i doskonali się w tym, próbuje nowych ćwiczeń, sposobu odżywiania się, itp., a także jest stale w poszukiwaniu i jest otwarta na zmiany. Ćwicząc to wszystko, stopniowo zaczyna tym żyć.

Chrześcijaństwo jest świadomym wyborem. Chodzi o życie, zgodnie z wysokimi standardami. I to jest duża część pracy, inwestycji: czasu, wysiłku, funduszy. Jest to również rezygnacja z czegoś bardziej satysfakcjonującego, a może nawet wyjście z jakichś relacji. A także ciągły rozwój i pogłębianie osobistych relacji z Bogiem, ze sobą, z innymi ludźmi.

Na całe życie nie wystarczy wiedzy zdobytej na lekcjach religii, które były w dzieciństwie lub przed przyjęciem sakramentów Komunii świętej i bierzmowania. Po nich ogromne tłumy „wierzących” gdzieś znikają. Jak mówią studenci o egzaminach: „Zdaliśmy – zapomnieliśmy”. Odnotowaliśmy załatwienie jakiejś sprawy i wróciliśmy do „swojego życia”: praca, rodzina, wypoczynek, hobby itp. A nasza wiara zatrzymuje się na poziomie chodzenia do kościoła lub cerkwi w niedzielę i odprawiania obrzędów.

A duchowy głód nigdzie nie znika. Rośnie. A jeśli nie będziemy dawać odpowiedniego jedzenia, nasz duch może zgasnąć. Ponieważ o każdą więź z inną osobą, każdą relację, które sobie cenisz, musisz się zatroszczyć. A Bóg – to osoba. Wiara to wybór. A wybór oznacza wzięcie odpowiedzialności, ponoszenie konsekwencji od podjętych przez siebie decyzji. „I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia.

Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mk 13, 13).

Wiara to wybór, aby uznać, że jest Ktoś Wielki, od którego wszystko się zaczęło, to wybór, aby mieć zaufanie, że wspomniana ścieżka jest najprawdziwsza, i jest to wybór, aby polegać na Kimś, kogo imię jest Wszechmogący, którego imię to JA JESTEM.

Prawda jest taka, że najtrudniej jest człowiekowi przyznać, że to nie on sam o wszystkim decyduje, że nie zawsze jego sprawiedliwość jest najbardziej prawdziwa. Często ludzie „karzą” siebie za swoje słabości i nie wierzą w miłość, miłosierdzie i przebaczenie dla nich. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści” (Iz 53, 4).

Nic tak nie oddala nas od Boga, jak własne samousprawiedliwienie i coś, co nazywamy zarozumiałością, która może objawiać się nadmierną troską o bliźniego lub byciem życzliwym i

Czy naprawdę jesteś chrześcijaninem?

Wpisany przez Бажэна Панасевіч
10.07.2022 00:00

cierpliwym wobec wszystkich. „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37).

Chrześcijaństwo polega na wolności. W końcu nawet sam Bóg nie narzuca się: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20).

My, oddając siebie, musimy pamiętać: „Jeśli chcesz coś dla kogoś zrobić, zastanów się, czy jesteś gotów na to, że nie podziękują ci za to, a może wcale tego nie zauważą. Jeśli nie jesteś gotów, nie rób tego”.

W kręgach chrześcijańskich mówi się: „Bóg musi być na pierwszym miejscu”. Powiedziałabym, że powinien być w centrum. Jak rumianek. Płatki to nasze sfery życia prowadzące do żółtego środka – do Boga. Gdy rumianek więdnie, płatki odpadają. Więc pod koniec naszego życia zostaniemy tylko ja i On.